

1

– Zróbmy coś słodkiego dla mamy! – zaproponował Olek.
– Pychotkę-smakotkę! – klasnęła w ręce Ada. – A co zrobimy?
– Myślałem o upieczeniu ciasta... ale to trochę za trudne. Najpierw trzeba przygotować wszystkie składniki... ale nie wiem jakie! Mąkę, cukier, jajka... ale nie wiem ile. Potem wszystko trzeba długo mieszać, dodawać rodzynki, migdały, proszek do pieczenia, drożdże i jeszcze nie wiem co. Potem ciasto musi rosnąć, ale nie wiem jak długo. Potem trzeba nagrzać piekarnik – ale nie wiem, do jakiej temperatury. A potem trzeba piec, ale nie wiem, ile czasu. I nigdy nie wiadomo, czy się nie spali, czy nie zrobi się zakalec, i czy ogóle się uda. Nie, ciasto nie dla nas.
– Jaka szkoda... – westchnęła Ada.
– Ale wiesz co? Można psychotkę-smakotkę upiec w lodówce!
– W lodówce? Upiec? Raczej zamrozić!
– Pamiętasz, jak ciocia na święta piekła sernik w lodówce?
– Sernik? Tak! Był pyszny!
– Nie trzeba mąki, nie trzeba jajek, nie trzeba drożdży, nie trzeba proszku!
– A co trzeba?
– Kilka paczek biszkoptów na spód, kilka waniliowych serków z dodatkami na środek, a na wierzch – galaretką!
– Pychotka-smakotka! Upiekła ją ciotka! – zawołała Ada.
– No to zabieramy się do roboty!
Olek wyciągnął okrągłą blaszaną formę do tortu, postawił na stole.
– Najpierw biszkopty! Wszedł na taboret, sięgnął do szafki po biszkopty.
– Ja ci pomogę ułożyć! Ada zajęła się układaniem biszkoptów na blaszce.
– Ada, nie zjadaj! Ada, to nie wypada! – zawołał Olek, gdy jego siostrzyczka zaczęła chrupać biszkopty.
– Od tego ciastowania zgłodniałam! – powiedziała Ada. – I co?
– Może być! – ocenił wspólną pracę Olek. – A teraz musimy przygotować galaretkę owocową! A potem ją ostudzić! Gdy będziemy galaretkę lać na sernik, nie może być za gorąca! Olek podgrzał wodę w czajniku, wlał do salaterki, wsypał galaretkę w proszku i wymieszał. Proszek zamienił się w kolorowy płyn.
– Wygląda całkiem niezłe – ocenił Olek. – Jak w akademii pana Kleksa! Ale przydałyby się jakieś dodatki! Wyciągnął z szafki puszkę z ananasami w kompocie i otworzył ją, plastry ananasów z kompotem wlał do galaretki. Jeden krążek został na dnie puszki. Ada wyciągnęła go i zjadła ze smakiem.